



foto: Katarzyna Pierzchała

## MASZEROWAĆ DALEJ

**P**ierwsze słowa „Obywatela” brzmiały: *Połączyło nas poczucie nagłego i niesprawiedliwego wydziedziczenia. Z dnia na dzień naszą Ojczyznę nazwano ruiną, a nasza Konstytucja stała się obiektem złowrogiego podstęp.* Po roku stało się jasne, że ów groźny plan dotyczył całego systemu demokratycznego. Media publiczne zostały zawłaszczone przez partię rządzącą, Trybunał Konstytucyjny zniszczony, oświata „zdeformowana”, zaś najważniejszą ustawę – budżet na 2017 r. – uchwalono nielegalnie. Teraz rozpoczyna się operacja kneblowania parlamentarzystów, majstrowanie przy ordynacji wyborczej do samorządów i „regulacja” organizacji pozarządowych. Planuje się też zamach na niezależne sądownictwo.

**W**ielokrotnie pisaliśmy na łamach „Obywatela”, że mimo przeciwności, musimy trwać w proteście. Jakkolwiek zabrzmi to patetycznie, Komitet Obrony Demokracji ma zadanie przenieść przez trudny czas i pomóc urzeczywistnić – niezrealizowane do końca w III RP – marzenia o wolnej, obywatelskiej i bardziej demokratycznej Polsce. Żeby się udało, trzeba pozyskać ludzi niezdecydowanych oraz stojących po stronie przeciwnej. Przymykanie oczu na własne nieetyczne działania nie daje nadziei, że kogokolwiek przekonamy. Podstawą jest, jak mówił Václav Havel, życie w prawdzie. To najważniejsza „siła bezsilnych”.

**M**imo że przeżywamy kryzys, nie można myśleć, że wszystko stracone. Powinniśmy się jeszcze wiele nauczyć. KOD musi sobie poradzić z konsekwencjami błędów, z nadszarpnięciem zaufania. Ma szanse wyjść z tego silniejszy. Niemal każdego dnia władza dostarcza okazji, żebyśmy dawali świadectwo. Sprzeciwiać się można biorąc udział w działaniach KOD-u, można też na inne sposoby. Ważny jest każdy podpis pod petycją do władz, każda złotówka oddana na organizacje strzegące demokracji, każde pół godziny spędzone na manifestacji.

Czas w demokratyczny sposób wybrać przewodników, a potem maszerować dalej.

Redakcja

# Obywatel

egzemplarz  
bezpłatny

styczeń – luty 2017  
ISSN 2450-8276

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze, nr 7

## BEZPIECZNIKI DEMOKRACJI - o organizacjach pozarządowych

Rozmowa z Kubą Wygnańskim z Fundacji „Stocznia”

**Obywatel:** Czym się zajmuje „Stocznia”?

**Kuba Wygnański:** Pracownia Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” to powstała osiem lat temu organizacja formacyjna. Młodzi ludzie, którzy kończą studia nabierają na praktycznego doświadczenia. Chcieliśmy, żeby po „Stoczni” podejmowali pracę w różnych instytucjach. Mamy reputację instytucji propaństwowej, ale nie w rozumieniu „prorządowej”, tylko takiej, która dba o sprawy publiczne. Chociaż bywaliliśmy krytyczni w stosunku do różnych rządów, to nigdy nie czuliśmy satysfakcji, że coś się państwu nie udaje, raczej wprawia nas to w zakłopotanie... Jeśli mamy przekonanie o dobrych intencjach działania administracji, staramy się ją wspierać. Dotyczy to zarówno poziomu lokalnego jak i krajowego.

Jedną z najważniejszych sfer naszego zainteresowania jest partycypacja obywatelska. Jesteśmy wyznawcami myślenia emancypacyjnego, wierzymy że ludzie nie są problemem, ale raczej źródłem rozwiązań. Od projektowania przedmiotów codziennego użytku czy przestrzeni publicznej i usług publicznych dla osób starszych, czy niepełnosprawnych, po plany zagospodarowania przestrzennego. „Stocznia” jest promotorem działań związanych z budżetem partycypacyjnym. Czasem pracujemy na poziomie regionalnym,

na przykład na Śląsku wspólnie z marszałkiem i samorządami wspieramy projekt „Śląskie 3.0”, rodzaj wspólnego namysłu nad tym, dokąd województwo śląskie ma zmierzać, czego chcieliby mieszkańcy województwa. Działamy też na poziomie krajowym i tu najczęściej chodzi o partycypacyjne mechanizmy tworzenia prawa. Wierzymy w model otwarty, konsultacyjny. Wrazem tego było przedsięwzięcie, które narodziło się, kiedy wybuchł spór o ACTA kilka lat temu. Spontaniczność buntu była uderzająca, a jednym z jego powodów było zaniechanie przez rząd procesów konsultacji publicznych. Starając się wyjść jakoś z tego impasu przez kilka miesięcy pracowaliśmy wspólnie, w środowisku ludzi z rządu, NGO-sów, nad ustaleniem poprawnych warunków konsultacji i tak powstał rozdział kodeksu konsultacji (tzw. 7 zasad konsultacji publicznych). Są to przede wszystkim zasada dobrej wiary, zasada powszechności, przejrzystości, przewidywalności i poszanowania interesu publicznego.

Udało nam się za poprzedniego rządu zakotwiczyć owe zasady w dokumentach rządowych. W sensie formalnym one wciąż obowiązują, ale obecnie są niestety nagminnie ignorowane. Większość ustaw, mimo że przygotowywane jest przez rząd, jest przedkładana, a jako projekty poselskie (co pozwala omijać proces konsultacji). Takie nagan-

ne przypadki miały miejsce także przez wyborami, ale obecnie są stały się prawie normą. Tempo w jakim przeprowadzone są procesy legislacyjne daje małe szanse parlamentarnej opozycji, a co dopiero mówić o samych obywatelach i tworzonych przez nie instytucjach.

**O:** Jakim jesteśmy społeczeństwem: zaangażowanym czy apatycznym? Na projekty w budżecie partycypacyjnym głośnie bardzo mało ludzi. A z drugiej strony organizacji pozarządowych jest bardzo dużo, ludzie też chętnie wspierają np. Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.

**KW:** To dziwna mieszanka podatności na patos i apatię (te słowa mają zresztą wspólny rdzeń). **Norwid powiedział:** „Polska to jest pierwszy na planecie naród i ostatnie społeczeństwo”. **Zrywy, patos nas mobilizują. Jest natomiast problem „kondycyjny” polegający na tym, co to znaczy być aktywnym w praktyce życia codziennego. Od płacenia podatków przez to, że pieniądźmi powinniśmy się dzielić.** Bardzo fajne jest co, co robi Jurek Owsiak czy odpis 1 procenta, ale to nie jest dość. Powinniśmy zaangażowanie traktować jako coś normalnego a nie odświętnego. To zaangażowanie może mieć wiele wymiarów – filantropia, wolontariat, przynależność do

Dok. na str. 2 →

Ada Kochanowicz

## Defорма edukacji

**Masz dzieci? Wnuki? Obchodzi Cię ich los. Wiesz, jak ważna w życiu jest edukacja. Polska szkoła potrzebuje nowoczesnych metod nauczania, dostosowanych do potrzeb młodego człowieka XXI wieku. Nauki języków obcych w wysokim wymiarze i na wysokim poziomie. Potrzebuje ciekawych programów. Nauki w mniejszych klasach. Dobrych pedagogów i psychologów, których pomocy nasze dzieci i młodzież coraz częściej wymagają. Bezpłatnych zajęć dodatkowych. Tanich obiadów. Bezpieczeństwa i dobrej atmosfery w szkole.**

Chcemy, aby szkoła kształciła świadomych obywateli, żeby szkoła powszechna dawała wszystkim podstawy do dalszej edukacji – w dobrych szkołach zawodowych, technikach czy liceach. Od kilkunastu lat szliśmy – zbyt wolno, ale w dobrym kierunku. Gimnazja podniosły poziom edukacji. Szkolenia dla nauczycieli organizowane przez instytucje związane z MEN i organizacje pozarządowe, działalność stowarzyszeń takich jak Centrum Edukacji Obywatelskiej, Obywatela dla Edukacji, coraz większa liczba szkół realizujących dobre praktyki – to się działo. Co bardzo ważne, po-

wstały instytucje badające stan polskiej oświaty (IBE – Instytut Badań Edukacyjnych, ORE – Ośrodek Rozwoju Edukacji) pozwalające na wytyczenie ścieżki zmiany. Nie zdążyliśmy, nie potrafiliśmy w pełni tych badań wykorzystać, o co mam wielki żal do poprzednich pań minister. Ale są i można na nich budować zmianę. Obecnie cała praca tych instytucji zostanie obrócona w niwecz – kierunki wytyczone przez obecna ekipę MEN nie tylko nie biorą pod uwagę wyników badań, ale im zaprzeczają.

Dok. na str. 5 →

# BEZPIECZNIKI DEMOKRACJI

## – o organizacjach pozarządowych

Rozmowa z Kubą Wygnańskim z Fundacji „Stocznia”

→ Dok. ze str. 1

organizacji, zaangażowanie w sprawy publiczne (czasem oznacza to gotowość do demonstrowania swoich przekonań). Praktycznie we wszystkich tych wymiarach Polska ma bardzo słabe wyniki. To dotyczy w szczególności wolontariatu, który w Polsce jest wyjątkowo niski. Jedynie około 10–13 % osób przynajmniej się do przynależności do jakiegokolwiek organizacji, a tylko 2% ludzi należy do więcej niż dwóch. To bardzo słaby wynik. Oczywiście trzeba mieć świadomość, że zmienia się model społecznego zaangażowania. Tak dzieje się na całym świecie. Często owo za-

**wierzmy że ludzie nie są problemem, ale raczej źródłem rozwiązań**

angażowanie przybiera formy bardziej ulotne, tymczasowe, internetowe – ale to nie to samo. Zresztą widać (a KOD nie jest tu wyjątkiem), jak trudno zorganizować energię ruchu społecznego w trwałą strukturę, nie tracąc przy tym dynamiki i spontaniczności.

Institucje – pomimo tego, że prawie odruchowo ich nie lubimy, są jednak ważne. Pytanie fundamentalne – dla pisma „Obywatel” i dla zjawiska obywatelskości: Po co są instytucje pośredniczące – czyli np. stowarzyszenia. Są dwie tradycje, i myślę, że część obozu władzy kulturowej taki jakobiński – bonaparty-styczny model, w którym wszystko, co jest między państwem a obywatelem, zniekształca ustrój i zakłóca mechanizmy wspólnoty politycznej. (Rewolucja Francuska zakazała istnienia stowarzyszeń czy związków zawodowych jako szkodliwych). Jest też model inny, nazwijmy go stowarzyszeniowy – to cquevillovski, w którym owe stowarzyszenia są istotą demokracji, pozwalają organizować się obywatelom, realizować wspólne pasje, rozwiązywać samodzielnie problemy, a przede wszystkim chronić różnorodność punktów widzenia i mitygować władzę, gdyby chciała przekraczać reguły. W tym modelu to właśnie owe organizacje są pożądanym elementem podziału i kontroli władzy. Można powiedzieć, że na naszych oczach toczy się spór o to, która z tych koncepcji zwycięży w Polsce. W każdej z nich zresztą jakąś rolę odgrywają organizacje i ich rola może być istotnie różna. Są organizacje, które kradną demokrację (i żeby było jasne, występują po różnych stronach polskiej barykady), są i takie, które jej bronią. Są takie, które zapewniają pluralizm, i takie, które koszarują intelektualnie społeczeństwo i dostarczają mu gotowych odpowiedzi zwalniających od konieczności mierzenia się ze złożonością otaczającego nas świata. W końcu zawsze łatwiej jest oceniać niż rozumieć.

Samo istnienie i liczba organizacji nie stanowią jeszcze o jakości społeczeń-

stwa obywatelskiego – ważna jest ich kompozycja. Republika Weimarska miała najgęstszą w tamtych czasach sieć organizacji, a jednak jako demokracja popełniła samobójstwo. **Jakość społeczeństwa obywatelskiego to nie jest liczba NGO-sów, to raczej zdolność do społecznej mobilizacji, umiar władzy, zdolność do pokojowego – dialogicznego rozwiązywania sporów, troska o innych, pluralizm, poszanowanie praw mniejszości, a także istnienie niezależnej opinii publicznej.**

Kształtowanie się (odtworzenie) społeczeństwa obywatelskiego w Polsce to długi proces. Tu zegar odlicza czas pokoleniami, a ostatnio przestało być nawet oczywiste, że czas działa na naszą korzyść. Mamy w Polsce bardzo bogate tradycje samoorganizacji społecznej (choć zawsze miały one charakter enklawowy), ale mamy też długą listę przywar, w tym pokraczną mieszaninę *homo sovieticus* i *homo sarmaticus* – bardzo oporną z punktu widzenia troski o dobro wspólne. Porównując kondycję społeczeństwa obywatelskiego w Polsce z innymi trzeba też pamiętać, jak potężne straty ponieśliśmy. W szczególności w okresie II Wojny Światowej, gdzie na każde 1000 obywateli Polski zginęło ponad 200 i to często tych najbardziej aktywnych. Po wojnie staliśmy się w dużej mierze chłopskim, homogenicznym społeczeństwem, na które nałożyło się jeszcze 50 lat indoktrynacji i opresji komunistycznej władzy. Przez ostatnie 25 lat udało się sporo odrobić, ale mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Ten proces musi być cierpliwy i organiczny – jego częścią jest poszukiwanie właściwej roli, jaką może w nim odgrywać państwo.

**O: Czy mógłby pan skomentować projekt ustawy o Narodowym Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego?**

**KW:** Środowisko pozarządowe zawsze przed wyborami pytało aspirujących do władzy, czy mają plany związane z działalnością organizacji pozarządowych. Nie ma wątpliwości, że PiS miał najbardziej rozbudowany program w tej sprawie. Stało się tak zapewne z powodu obecności w tej ekipie Piotra Glińskiego i innych osób, które znają się na organizacjach pozarządowych. Piotr Gliński jeszcze pod koniec lat 90-tych prowadził Zakład Społeczeństwa Obywatelskiego PAN. Zresztą czytając dokumenty PiS – co do licznych zawartych tam diagnoz być może nawet byśmy się zgodzili. Organizacje są słabe, fragmentaryczne, nie mają stałości w działaniu, są uzależnione od administracji, czasem brakuje im autentyzmu, są ignorowane w procesie formułowania polityk publicznych itd. Co więcej, nawet niektóre proponowane w programie PiS recepty są interesujące, zresztą w większości zapożyczone i słusznie z postulatów samego środowiska pozarządowego. Ciekawym przykładem jest tzw. Polski Korpus Solidarności. To idea, której próbował wiele lat temu Jacek Kuroń (wzorowana zresztą na amerykańskiej idei *America Corp* i *Peace Corp*, którą zainicjował jeszcze w USA prezydent Kennedy). W programie PiS nie mówi się o źródłach tego pomysłu. Wiele innych pro-



foto. Jan Mironow

pozycji polega na podjęciu wskazywanych od dawna problemów środowiska. Są jednak dwa ważne wyjątki i to są całkowicie autorskie pomysły PiS. Jednym jest tworzenie przez rząd programu rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, a drugim powołanie Narodowego Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Ja i znakomita większość

**to nieporozumienie, żeby rząd administrował tym, co z istoty jest pozarządowe**

znanych mi osób ze środowiska pozarządowego nie możemy znaleźć powodów ani do tworzenia programu, ani do powołania Centrum – tym bardziej jeśli Centrum powstaje... przed Programem. Od jakiegoś czasu staramy się znaleźć (bezsukcesnie) kogokolwiek – poza funkcjonariuszami rządu – kto chwaliłby ten pomysł.

Mam kłopot już z samą nazwą Centrum, w której użyto przymiotnika „narodowe”, co w tych czasach jest elementem antagonizującym. To słowo jest bardzo ważne, a często nadużywane. „Narodowe” w dużej mierze czyta się obecnie jako „rządowe”, a to nieporozumienie, żeby rząd administrował tym, co z istoty jest pozarządowe.

**O.: Jak obecnie wygląda system dotacji dla sektora pozarządowego?**

**KW:** W ostatnich doniesieniach mediów publicznych pojawia się domniemanie, że jedni (samorząd) drugim (organizacje) tak po prostu rozdają pieniądze. To nieprawda. **Kwestia dostępu do pieniędzy publicznych od poziomu centralnego do poziomu lokalnego jest ściśle regulowana ustawą o pożytku publicznym (uchwaloną w 2003 r.). Samorząd czy administracja publiczna przeznaczają środki publiczne jedynie na te cele, które są zdefiniowane jako ważne społecznie, na przykład schronisko, wakacje dla dzieci, edukację, ochronę tradycji. Organizacje pozarządowe startują**

**w otwartych konkursach.** W komisjach oceniających nie mogą zasiadać ci, którzy się o te pieniądze ubiegają. To jest bardzo rozbudowany system. Dla przykładu Warszawa w ciągu ostatnich 5–6 lat podpisała ponad 17 tys. umów z różnego rodzaju organizacjami. To mniej więcej połowa spośród ponad 35 tys., które proponowały ze swojej strony organizacje. Sama Warszawa jako samorząd wydaje około 130 milionów złotych rocznie na realizację zadań publicznych wykonywanych przez te organizacje. To jest transparentne, każdy może zobaczyć internetową księgę dotacji prowadzoną przez Urząd Miasta.

To samo dotyczy Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, który ma być przejęty przez owo Narodowe Centrum. Byłem jednym z pomysłodawców FIO ok. 10 lat temu. Jego politycznym promotorem był prof. Jerzy Hausner, za rządów premiera Marka Belki. Udało się zbudować fundusz, którego roczny budżet wynosi 60 mln. Aspiruje do niego rocznie z całej Polski około 3 do 5 tys. organizacji; około 10 proc. z nich odnosi sukces. Ten fundusz ma utrwalone i sprawdzone mechanizmy, komitet monitorujący. Choć ma „wąskie podium”, jest bardzo chwalony. Docenia też małe organizacje i nawet nieformalne inicjatywy, bowiem działa w nim system tzw. regrantingu. W ten sposób pieniądze dostają tysiące małych organizacji. Nie ma diagnoz, która wskazywałaby na to, że to zły system. Z jakiego powodu ma być przeniesiony? Co nowego ma z tego wyniknąć?

Środowisko pozarządowe nie potrzebuje też rządowego programu rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, bo ma własny. Powstał on jeszcze przed wyborami w wyniku otwartego procesu, w którym uczestniczyło ponad 300 organizacji ze wszystkich regionów kraju. Rząd powinien wczytać się w tę mapę i tam, gdzie to uważa za słuszne, ją wspierać. Nie powinien budować własnej strategii wspierania, a z pewnością nie powinien hamować i dzielić organizacji. **Czasem można odnieść wrażenie, że dokonywanie podziału jest świadomym działaniem władzy. Coraz częściej organizacje wprost karane są za to, co robią. Czasem ma to formę kontroli czy wycofywania się z finansowania. Czasem „brania głodem” np. organizacje pracujące na rzecz uchodźców – z których finansowania praktycznie wycofało**

się MSW (dotychczas nie rozstrzygając konkursów). Podważa się wiarygodność, oskarża się ich działaczy, pojawiają się absurdalne pomysły delegalizacji organizacji lub karania działaczy (np. ekologów z zabieranie głosu w sprawach inwestycji). Jednocześnie władza nagradza olbrzymimi kwotami, z polaniem wszelkich standardów, organizacje sobie przychylnie. Oczywiście nie jest to jeszcze sytuacja taka jak na Węgrzech czy w Rosji, ale ta trajektoria jest niebezpieczna.

**O: Pieniądze zostaną odebrane samorządom?**

**KW:** Mam nadzieję, że tak się nie stanie, choć mam świadomość, że mogą być wprowadzone jakieś mechanizmy krępujące samorząd, trochę jak z ustawą o zgromadzeniach. Konstytucja mówi o pomocniczości, ale to nie przeszkodziło odebrać samorządom ich uprawnień w tym zakresie. Może nagle pojawią się jakieś tryby odwoławcze od decyzji samorządu? Rząd, jeżeli będzie chciał, może znakomicie utrudnić życie samorządom, które przez lata zbudowały mikroekosystemy, w których organizacje współpracują z samorządem.

**O: Czy władza boi się tzw. organizacji strażniczych?**

**KW:** W tej chwili następuje wyłączenie kolejnych bezpieczników, które ja nazywam systemem immunologicznym

**wyłącza się bezpieczniki demokracji, takie jak trybunał, media, rzecznik**

demokracji. Trybunał jest wyłączony, media publiczne są elementem sprawowania władzy, a nie kontroli władzy. Rzecznik Praw Obywatelskich cały czas jest na celowniku, konsultacje publiczne zniknęły albo mają fasadowy charakter. **Organizacje są kolejne na liście. Od Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, Fundacji Batorego czy Stowarzyszenia 61. Wszystkie one powstawały dawno temu i naprawdę trudno powiedzieć, że na poprzednie ekipy patrzyły szczególnie życzliwie. A jednak na siłę wypychane są w logikę partyjnego sporu – mimo tego, że ich działania dotyczą kwestii ustrojowych, a nie partyjnych.**

**O: Czy za poprzednich rządów organizacje strażnicze były atakowane?**

**KW:** Myślę, że żaden rząd ich nie lubił. Każdy rząd deklaruje: jesteście bardzo ważni. Z pieniędzy publicznych powinno się też dotować organizacje, których rolą jest kontrolowanie. To wymaga olbrzymiej dojrzałości po stronie władzy, ale też obywateli. Te elementy ustrojowe mają chronić równowagę władzy.

**O.: KOD ma wpisany w statut rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Jak to robić?**

**KW:** Trzeba pamiętać, że hasło społeczeństwa obywatelskiego pojawiło się późno; nawet w 1989 roku nie używaliśmy takiej nazwy, były strony „rządowa” i „społeczna”. Później pojawiło się określenie „społeczeństwo obywatelskie”, które miało uwodzący siłą jako jednocześnie metoda i cel.

Nie wiem, czy to moja rola jest doradczą KOD, ale wydaje mi się, że z jednej strony potrzeba działań wyrazistych, pokazujących granice, nazywających rzeczy po imieniu. To z pewnością ważna funkcja KOD. Z drugiej jednak potrzebna jest olbrzymia praca organizacyjna – chodzi zarówno o tłumaczenie swoich racji, jak i słuchanie innych. Demokracji trzeba bronić, zgoda, ale ona sama potrzebuje też jakiejś formy odnowy. Warto pokazać, że jej istota jest nie tylko liczenie głosów (agregacja, w której ten kto ma więcej bierze wszystko), ale także rozmowa – uciieranie się opinii (deliberacja). W Polsce potrzebna jest i będzie narodowa terapia. **Musimy zacząć ze sobą rozmawiać – zaczynając od kuchennego stołu a kończąc na parlamencie. Taka rozmowa wymaga przyjęcia określonych reguł (kontraktu) i to bardziej złozonego niż „ja Panu nie przerywałem”. Tu chodzi o słuchanie siebie nawzajem, uznanie różnic między sobą i zaniechanie przemocy, także tej zawartej w języku. Warto zresztą zdać sobie sprawę, że przemoc jest często wyrazem bezsilności – niezdolności do wypowiedziania inaczej swojego sprzeciwu.**

Ostatnia zmiana w Polsce przeliczyła wszystko, co zaliśmy z ostatnich lat, jeśli chodzi o skalę brutalności i zachłanności. Tak wiele jest małodusznej zemsty, upokorzenia zadawanego wrogiem z lubością. To niepojęte szczególnie ze strony ludzi, którzy mają usta pełne deklamacji o przywiązaniu do wartości. W tej sytuacji trzeba ciągle sobie i innym przypominać, że odpowiedzialność w polityce ma jednak charakter indywidualny a nie zbiorowy – osobisty wybór ma znaczenie. Wydłuża się lista rzeczy, które trzeba będzie wybaczać... Bo jednak jeśli mam przetrwać, trzeba będzie kiedyś powiedzieć „wybaczymy” i co może jeszcze trudniejsze prosić o wybaczenie. Sklepanie nas samych będzie bardzo trudne, ale musimy znaleźć na to jakiś sposób, bo nie podaliśmy wyzwaniom, jakie staną przed Polską walcząc z jedną ręką „na plecach”.

Marzy mi się, żeby w Polsce pojawił się zwyczaj (miejsce i reguły), w których mogłyby ze sobą rozmawiać osoby różniące się w poglądach – słuchając siebie nawzajem i odnosząc się nie tylko do emocji, ale także do faktów. To może mieć nawet formy objazdowe – taki bus, ale nie konkretnej partii, ale raczej ludzi, którzy potrafią moderować rozmowę. To nie ma być objazdowa propaganda choćby najbardziej postępowych idei, ale dowód na to, że rozmowa jest możliwa. To ważne, bo chyba brakuje nam w to wiary.

Dotychczas, nawet jak pojawiają się takie pomysły gadania w różnych miejscach Polski, jest to gadanie „do swoich”. Jeśli pojawiają się inni to po to, żeby zakłócić zebranie. Rozmowy w swoim gronie są ważne, ale często działa efekt „komory echa” – słyszymy w odpowiedzi to, co sami powiedzieliśmy; tak w dużej mierze działa też konsumpcja mediów. Żyjemy w swoich plemionach i mówimy swoimi narzeczami. Erich Fromm napisał kiedyś, że potrzebne nam jest braterstwo, jako lek na kazirodczą plemiennosc. Napisał to 60 lat temu – po wojnie. Weźmy to sobie do serca.

Rozmawiała  
Natalia Jarska

**Pod hasłem „Zimowy Flash Mob – 100 lat dla naszego zasłużonego Sąsiada” grupy KOD Ursynów i KOD Kapela podziękowały profesorowi Rzeplińskiemu za 9 lat pracy i odśpiewały „Sto lat”! Profesor wygłosił przemówienie okolicznościowe.**

# Prześlanie Rzeplińskiego

Drodzy państwo!

Jak państwo wiedzą, nastąpiło to, co przewidywałem, gdyż logika tej antykonstytucyjnej władzy była oczywista. Pan Prezydent podpisał wczoraj trzy ustawy przyjęte z jawnym pogwałceniem Konstytucji, ze śmiechem nad Konstytucją.

Na nocnym posiedzeniu plenarnym Senatu w sprawie ostatniej z ustaw „naprawczych” Trybunału było prawie przez cały czas na sali tylko dwóch z 61 senatorów partii rządzącej – to wyraz pogardy dla demokracji. To był ich głos w dyskusji w sprawie ustawy ustrojowej, możecie sobie gadać do woli. Jutro i tak uchwalimy to, co mamy przegłosować. Nic z waszych mów, żaden wniosek, żadne pytanie nie będzie wzięte pod uwagę. To była w Senacie IX kadencji manifestacja pogardy dla demokracji, w Europie, w państwie unijnym. Dla mnie to było mocno przykre doświadczenie.

## O PRZEJĘCIU TRYBUNAŁU

Prezydent RP bez chwili deliberacji podpisał ustawę i bez zwłoki powołał panią Julię Przyłębską na specjalnie dla niej przygotowaną w ustawie obcą Konstytucji ustawkę – faktycznego komisarza politycznego Trybunału jako narzędzia rewolucyjnego przejęcia sądu konstytucyjnego.

Pani Julia Przyłębska jako sędzia Sądu Okręgowego w Poznaniu otrzymała negatywną opinię od sędziego wizytatora Sądu Apelacyjnego za niską jakością orzecznictwa oraz za wiele absencji w pracy. Po powrocie z pracy w konsulacie polskim w Niemczech, 106 na 160 sędziów Sądu Okręgowego w Poznaniu głosowało przeciwko jej powrotowi do tego Sądu. Nieujawnienie tych faktów było naruszeniem procedury – poseł ale i każdy obywatel ma prawo wiedzieć wszystko o kandydacie na sędziego konstytucyjnego, znać dokładnie jego życiorys zawodowy. Konstytucja wymaga, aby kandydat na sędziego wyróżniał się wiedzą prawniczą, tak by był godny tego urzędu. Nieujawnienie wszystkich istotnych informacji i brak możliwości sprawdzenia rzetelności informacji o kandydacie stanowi obrazę procedury wyboru przez Sejm sędziego konstytucyjnego. Sędzia taki ma wspólnie z pozostałymi czterem sędziami konstytucyjnymi wielką władzę, władzę kontroli konstytucyjności ustaw i wśród kilku innych jeszcze kompetencji, rozstrzygania sporów kompetencyjnych między organami konstytucyjnymi państwa.

Ta procedura – w zasadzie ciężko powiedzieć „procedura” – wyboru sędziów nocą 2 grudnia 2015 roku była śmiechem nad poszanowaniem Konstytucji. W ciągu trzech godzin, zupełnie nieznanymi posłom kandydaci, ludzie – bez uprzedniej publicznej dyskusji, zebrania opinii, zostali w pośpiechu wybrani, a zaraz po północy przewiezieni do Kancelarii Prezydenta RP, gdzie w pustej Sali Kolumnowej pałacu prezydenckiego złożyli ślubowanie na wierność Konstytucji RP. Rano zjawili się w Trybunale Konstytucyjnym z pismem marszałka Sejmu, informującym o uchwale Sejmu. Bez obecności sędziów konstytucyjnych, bez obecności prezesów Sądu Najwyższego i naczelnego Sadu Administracyjnego. Jak byśmy ocenili taki wybór i takie zaprzysiężenie Prezydenta RP?



foto: Katarzyna Plezchala

A działo się to mimo wydania przez Trybunał postanowienia o tzw. zabezpieczeniu tymczasowym, co oznaczało, że do czasu wyjaśnienia kwestii, o której mowa jest w tym postanowieniu – czyli rozstrzygnięciu o konstytucyjności wyboru trzech sędziów 8 października 2015 roku i anulowania uchwały Sejmu VII kadencji o ich wyborze, także parlament nie może podjąć decyzji. Sejm zignorował orzeczenie Trybunału.

Dzisiaj się dowiedzieliśmy, że pani Julia Przyłębska, wbrew Konstytucji, została *de facto* z formalnego nadania Prezydenta komisarzem politycznym sądu konstytucyjnego. Jako ten komisarz podjęła decyzję, że szefem administracji Trybunału został były oficer wywiadu. Bycie oficerem wywiadu wolnej Polski nie jest wstydem. Wstydem jest ukrycie tego faktu przed głosowaniem Sejmu. Fakt ten jest wieszycie chroniony jako informacja tajna. Sędzia konstytucyjny może mieć nad sobą jednego „pana boga” – w sensie państwowym: bogiem tym jest Konstytucja. Oficer wywiadu, także w stanie spoczynku, ma do śmierci szefa, którym jest aktualny szef wywiadu. Jakże mamy gwarancje, że szef wywiadu, albo szef tego szefa nie będzie wydawał poleceń orzeczniczych takiemu sędziemu? To nie znaczy, że oficer wywiadu wyszkolony w wolnej Polsce nie może być sędzią, ale bezwzględnie musi to ujawnić wcześniej posłom. Poseł musi wiedzieć, że kandydat na sędziego będzie niezawisły w niezależnym sądzie konstytucyjnym. a oficer nawet w stanie spoczynku do śmierci jest oficerem. To jest bardzo trudny dylemat, bo ujawnienie Sejmowi tej ściśle tajnej informacji byłoby naruszeniem prawa. Ale tylko uwolnienie tej informacji zrywa więź instytucjonalną z tajną policją bezpieczeństwa.

Dzisiaj pan Muszyński został powołany na szefa administracji i dzisiaj z pogwałceniem Konstytucji pani Przyłębska zwołała zgromadzenie ogólne sędziów, po czym siebie i właśnie Muszyńskiego zaproponowała Prezydentowi jako kandydatów na urząd prezesa Trybunału. Prezesem zostaje człowiek bez właściwości sędziowskich, powołany z obrazą godności urzędu sędziego. Godność urzędu sędziego jest wartością, która wynika wprost z Konstytucji. Decyzje zapadłe w Trybunale to niedobre informacje dla obywateli państwa, które ma być państwem demokratycznym, państwem prawa, państwem wolnościowym.

## O ZADANIACH KOD

To szczególnie ważne dla takiego ruchu, który reprezentują państwo tu zebrani. Ruch komitetów obrony demo-

kracji powstał spontanicznie. Ten ruch, wbrew wszelkiego typu obwieszczeniom przez publicystów, nawet profesjonalnych, przez polityków nawet również sensownych, że to jest efemeryda, która zapaliła się i zgaśnie. Nie zgaś! Bo reprezentuje realną potrzebę obywatelską i państwową. Ta potrzeba istnieje, bo władzę przechwycił człowiek, który z pogwałceniem wszystkich zasad dąży do osobistych rządów, samodzielnia a la polonaise, rządów nie podlegających politycznej kontroli parlamentu i kontroli legalności ze strony sądów.

Sposób uchwalenia budżetu, najważniejszej w każdym roku ustawy naszego państwa, dostarcza komitetem obrony demokracji paliwa do pracy. Ten ostatni incydent jest tylko elementem katastrofalnego poziomu legislacji w naszym państwie. Medialnym tego wyrazem jest pohukiwanie na posłów przez marszałka Sejmu na posiedzeniach plenarnych, przecinającego dyskusję i oznajmiającego im, że nie będzie żadnych pytań ani wniosków. Sejm jest epicentrum uciierania się większości wokół treści prawa. Sejm w demokracji konstytucyjnej to nie jest miejsce dla dyktatu większości produkującej ustawę ustrojową w ciągu trzech dni. Te ekscentryczne praktyki zmuszają kody do czuwania nad sposobem stanowienia prawa. Czy to jest poseł partii rządzącej, czy opozycyjnej, każdy musi stosować się do konstytucyjnych zasad tworzenia prawa, a my jako obywatele mamy pełne prawo brać w tym udział w ramach przepisanych w ustawach.

Dруга rzecz istotna to czuwanie Komitetu Obrony Demokracji przy Trybunale Konstytucyjnym, przy sędziach konstytucyjnych, pracujących w toksycznych warunkach. Tu chodzi o nasze państwo, jego rolę i pozycję w Europie. Trybunał jest z tego punktu widzenia jednym z absolutnie najważniejszych, kluczowych, najbardziej wrażliwych konstytucyjnych organów władzy. Bez niezależnego i odrębnego organu kontroli konstytucyjności prawa, a o tym stanowi art. 173 Konstytucji, Polska będzie wypychana – i to trwale – z Europy. To śmiertelne zagrożenie, nie tylko dla naszego pokolenia, ale dla tego małego obywatela i jeszcze mniejszego obywatela. Jesteśmy wspólnie odpowiedzialni za to, żeby w wolnej, dobrze zorganizowanej, będącej naturalną częścią zachodniej Europy ojczyźnie Polacy weszli w XXII wiek. Dlatego proszę pamiętać o Trybunale Konstytucyjnym, o tym, że wymaga on wsparcia, czuwania przy nim. Odczuwałem to poparcie, było bardzo ważne, umacniało poczucie tego, że obywatele dostrzegają nasze zadanie i naszą odpowiedzialność i że kierując

Trybunalem, muszę dać radę. Oczekiwania, poparcie, nadzieje, które państwo wiązali z Trybunalem wyrażane także w korespondencji do Trybunału. Wiedziałem, że muszę zdobyć się na to, aby chronić integralność Trybunału.

I trzecia rzecz – robota na najbliższe półtora roku: wybory samorządowe, znakomita okazja, żeby w całej Polsce przedstawić tak dobrze przygotowane programy i tak dobrze przygotowanych kandydatów na prezydentów, burmistrzów, wójtów, na radnych sejmików województw, by wygrali. Obrońcy demokracji rządów prawa i wolności nie wygrają, jeżeli nie będą znacznie lepsi, zdeterminowani, żeby nie tylko bronić, ale i umieć skutecznie budować.

## O WOLNOŚCI

Art. 2 Konstytucji brzmi tak: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. Konstytucja jest też przesycona wolnością, dlatego studentom na wykładzie zawsze mówię, że trzeba jej zapisy czytać i oddzielnie, i razem. Rzeczpospolita jest państwem demokratycznym. Wolne wybory i ich przebieg będą zależały od nas wszystkich. Od nas będzie zależało, czy Sejm trzy tygodnie przed wyborami samorządowymi nie skroi tak ordynacji wyborczej, że nie będzie po co pójść do urn, bo tak jak wiedzieliśmy, co zrobi wczoraj Prezydent z ustawami, tak będziemy wiedzieli, jakie będą wyniki wyborów. Nie możemy na to pozwolić, bo to będzie gwałt dokonany na każdym z nas przez władzę, która straciła kontrolę nad sobą. To bardzo istotne.

Rzeczpospolita jest państwem prawa, jest państwem wolnościowym, gdzie wolność każdego z nas, wolność do kreowania swojej osobowości, wolność do kreowania swoich relacji z innymi, wolność do kreowania władzy publicznej jest przyrodzona, nikt nie może nas jej pozbawić w żaden sposób – o to musimy dbać. Artykuł 2 Konstytucji stanowi, że Rzeczpospolita jest państwem, które dąży do sprawiedliwości. Jedną z czterech absolutnie podstawowych wolności jest wolność od strachu przed ubóstwem, przed dojmującym poczuciem wykluczenia, z którym człowiek chcący wyrwać się z nędzy sam bez wsparcia innych, nie poradzi sobie. Oczywiście, są wśród nas ludzie, którzy sami się skazują na wykluczenie. Możemy tylko oferować im wsparcie, jak długo chcą i kiedy podejmują próbę wyjścia z turbulencji. Ale sprawiedliwość oznacza również sprawiedliwość postępowania administracyjnego i sądowego i wreszcie sprawiedliwość orzeczeń sądów. Zapada ich rocznie już prawie 16 milionów – muszą być sprawiedliwe. Artykuł 45 mówi, że każdy ma prawo do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy. Baczmy na to, aby nasze sądy były sądami sprawiedliwości.

Mnożenie programów i działań nie jest właściwe, ale myślę, że te trzy sprawy są warte uwagi. Takie cele długookresowe mają nas mobilizować, a także przynuszać do dyskusji, do znajdowania najlepszych rozwiązań.

Jeszcze raz dziękuję wszystkim za obecność w naszym ogrodzie. To przyjemność i honor dla żony i dla mnie.

Andrzej Rzepliński, 20 grudnia 2016  
Tytuły pochodzą od redakcji

# KOD LOKALNY

**O tym nie przeczytacie w mediach. One z natury interesują się wielką polityką i „ujawniają” różne afery. Tymczasem Komitet Obrony Demokracji to nie tylko spektakularne marsze, pikiety, a z drugiej strony – gorące ostatnio konflikty. To także działalność lokalna, prowadzona u podstaw. Grupy lokalne na Mazowszu – jest ich ponad dwadzieścia – działają od roku.**

## PROMOWANIE I UCZENIE (SIĘ) DEMOKRACJI

Mają setki pomysłów na promowanie demokracji. KOD Praga Południe cyklicznie prowadzi akcję „W Podróż z « Konstytucją » polegającą na czytaniu tejsze w środkach komunikacji miejskiej, by „przypomnieć, jak ważną rolę konstytucja odgrywa w życiu społeczeństwa”. W ramach swoich dyżurów pod słynną tablicą z licznikiem pod KPRM – odliczając dni bez publikacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 9 marca 2016 r. – KOD Wawer prowadzi projekt „Poszukiwani przez Demokrację”, w ramach którego prezentuje zdjęcia posłów głoszących za paraliżem Trybunału Konstytucyjnego. KOD Piaseczno zorganizował imprezę-piknik dla dzieci promującą czytelnictwo. Dla dzieci przeznaczone są też warsztaty „W krainie konstytucji”, organizowane przez KOD Wawer.

Tradycyjną już formą działalności grup są PIKOD-y, czyli Punkty Informacyjne KOD. Rozstawia się namioty w ruchliwych punktach miast i zaprasza przechodniów, by się zapoznali z działalnością KOD. Koderzy tłumaczą, o co chodzi z konfliktem wokół Trybunału Konstytucyjnego. Rozdają ulotki, znaczki, „Obywatela” i lokalne gazety. Pomysł narodził się na Mokotowie, ale szybko ideę podchwyciły inne grupy. „PIKOD-y to aktywność trudna, psychicznie wyczerpująca i całkowicie bezinteresowna, ale nas wszystkich łączy wtedy jeden cel – propagowanie idei demokracji.” – piszą działacze ze Śródmieścia.

„Nic lepszego od rozmowy, dyskusji.” Grupy lokalne organizują liczne spotkania otwarte, na które zapraszani są dziennikarze, politycy, prawnicy. Oto agenda tylko jednej z grup – KOD Żoliborz-Bielany: „organizujemy otwarte dla publiczności debaty pod wspólnym hasłem „Z demokracją na ty”. Gościliśmy m.in. Tomasza Nałęcza i Karola Modzelewskiego, a w ostatnich miesiącach Fort Sokolnickiego był scenariuszem gorącej dyskusji o wolności kobiet (z udziałem Moniki Płatek, Ewy Dąbrowskiej-Szulc i Kazimierzy Szczuki), refleksyjnych rozważań o zdrowiu psychicznym w państwie PiS (z Wojciechem Eichelbergerem), wymiany doświadczeń i poglądów o edukacji („Kogo kształtuje polska szkoła?”), czy wreszcie trójgłosu o relacjach polsko-unijnych z gwiazdorską obsadą Róża Thun – Michał Boni – Klaus Bachmann. Nasza grupa dyskusyjna zaprosiła ostatnio Piotra Niemczyka, byłego funkcjonariusza UOP i eksperta ds. bezpieczeństwa, który komentował skutki ustaw, tzw. policyjnej i antyterrorystycznej, oraz szczegóły systemu nieograniczonej inwigilacji. W planach spotkania z autorytetem, który wyjaśni zasady funkcjonowania prokuratury i wymiaru sprawiedliwości w nowych realiach.”

Spotykają się też we własnym gronie, integrują w ramach pikników, tworzenia transparentów na demonstracje, czy produkcji kotylinów. Organizują szkolenia – np. „Jak rozmawiać z przeciwnikami politycznymi”. W grupach działają ludzie w różnym wieku, o różnym wykształceniu i zawodach.

Część grup lokalnych zajmuje się także działalnością upamiętniającą – tak jak grupa Śródmieście, która odwiedziła sarkofag Ignacego Paderewskiego, czy grupy opiekujące się grobem patrona KOD – Władysława Bartoszewskiego. KOD Sulejówek i KOD Wawer odwiedzają miejsca pamięci. Jest w nich potrzeba poszukiwania tradycji i wzorów w przeszłości.

Bywa poważnie, ale też bardziej „na luzie”. Tak jak podczas „Dnia Flagi” na nadwiślańskiej plaży, zorganizowanego przez KOD Praga Południe. Wawer ma swoją „marszową orkiestrę perkusyjną”. KOD Mokotów wywiesza na kładkach optymistyczne hasło: „Wśród Polaków nie ma wrogów”.

## LOKALNIE I... GLOBALNIE

Bywa, że angażują się w sprawy lokalne – tak jak w Sulejówku, gdzie grupa wsparła mieszkańców w sporze z burmistrzem w sprawie niekorzystnego dla miasta planu zagospodarowania przestrzennego. Grupy promowały też projekt edukacyjny w ramach budżetu partycypacyjnego. Grupa z Wawra regularnie publikuje w dzielnicowej gazecie, która w ilości 20 tys. egzemplarzy trafia do mieszkańców Wawra, Rembertowa i Wesołej. Niektóre struktury lokalne prowadzą też własne media – gazetki i strony internetowe; można też odnaleźć ich grupy na Facebooku.

Członkowie grup lokalnych wspierają także działania w regionie i w kraju. Biorą udział w organizacji marszów, poświęcają czas pikietom, rozdają ulotki, podczas demonstracji działają w straży i kweście KOD. Razem z KOD marzną lub prażą się w słońcu. Inicjują też własne pikiety i manifestacje: w marcu 2016 roku grupa z Wawra zorganizowała niemy protest w czasie wizyty Andrzeja Dudy w Otwocku. Spowodowało to jego historyczną wypowiedź o „Ojczyźnie dołej”.

Nie można też nie wspomnieć o działaniach solidarnościowych, zorientowanych na pomoc. Już kilka grup lokalnych zorganizowało – nie zawsze oficjalnie pod szyldem KOD – akcje pomocy dla uchodźców, przebywających w ośrodkach w Polsce, ale też np. Czeczeńców oczekujących na granicy z Polską.

## CO NAS ŁĄCZY

I to wszystko w ledwie 30-40 osobowych grupach. I nie zawsze jest różno: brakuje pieniędzy, umiejętności przekonywania obojętnych sprawom

demokracji ludzi. KOD Sulejówek narzeka: „wiemy co mamy na horyzoncie, brakuje celów i strategii, które jednak by nas do tego przybliżyły”. Zdarzy się, że lokalne władze odmówią współpracy – ta udaje się na Ursynowie, ale np. w Sulejówku już nie. Do tego proza życia – obowiązki zawodowe i rodzinne członków grup. To przecież normalni ludzie.

Gdy wychodzą do sąsiadów i współobywateli, często spotykają się z niechęcią: „Nie jest łatwo wysłuchiwać, że jest się żigolakami, ubekami, lewactwem czy idiotami, że sprzedajemy się zachodnim agencjom towarzyskim i powinniśmy pukać się w czoło.” – komentują. Nawet w Warszawie są dzielnice „trudne”, pełne zwolenników „dobrej zmiany”. Spoiwo jest jednak mocne – „Wspólny cel to obrona demokracji. Ale także chcemy obudzić społeczeństwo. A łączy nas przyjaźń.” – piszą prawnie. Umiłowanie demokracji, oburzenie i obawy związane z niszczeniem demokracji przez PiS, i oczywiście – oddanie dla idei KOD – to główne postawy, które łączyły setki rok temu zupełnie jeszcze nie znających się osób.

Grupy też wspierają się wzajemnie. Nie wszystkie są na tyle silne, by prowadzić samodzielnie wielowątkową aktywność. KOD Wawer wspiera okoliczne miejscowości

## CO DALEJ?

Wiedzą, że pracy jest mnóstwo i mają swoje własne wizje tego, czym ma być KOD – jak przystało na ruch, który tworzył się oddolnie. „Podstawowym zadaniem KOD na dziś – naszym zdaniem – jest edukacja nas samych i najbliższego otoczenia. Trudność polega na wybraniu optymalnych metod, wypracowanych nie na poziomie grupy lokalnej, lecz ogólnokrajowym. Kolejnym zadaniem, być może najważniejszym, ściśle wiążącym się z edukacją są najbliższe wybory samorządowe. Tu rola Stowarzyszenia jest ogromna; trzeba przekonać społeczeństwo, że udział w wyborach jest nie tylko prawem i obowiązkiem każdego Polaka, lecz również zaszczytem. Pracą u podstaw jest wskazywanie złego, niezgodnie z ustawą zasadniczą, tworzenia prawa

oraz jego naginanie, obchodzenie i lekceważenie zapisów Konstytucji. Forma w jakiej to się będzie odbywała jest do wypracowania. I pytanie czy KOD może w przyszłości pomóc posprzątać bałagan po PiS”.

Wielu chciałoby dyskutować o dalszej strategii Stowarzyszenia. Niektórzy są przekonani, że KOD-owi brakuje dalekosiężnych, odważnych wizji, narzekają, że działamy „od akcji do akcji”. Przygnębiają konflikty wewnętrzne, „osłabianie spójności i solidarności”. Potrzeba dyskusji i transparentności. Pojawiają się także postulaty tworzenia szerszych koalicji, współpracy z partiami i organizacjami o podobnych celach.

Oprac. na podstawie materiałów nadesłanych przez grupy: Praga Południe, Sulejówek, Śródmieście, Bielany-Żoliborz, Mokotów i Ursus.

Kontakt do grup: <https://www.kod-mazowsze.pl/okregi/>

## APEL OTWARTY TYMCZASOWEJ RADY KOORDYNATORÓW GRUP LOKALNYCH REGIONU MAZOWSZE

Warszawa, 16 stycznia 2017 r.

W trosce o przyszłość Ruchu Społecznego i Stowarzyszenia Komitet Obrony Demokracji zwracamy się z apelem do wszystkich członków Zarządu Głównego o głęboką refleksję oraz o zaprzestanie publicznego wypowiadania się w kwestiach stanowiących dla nas wszystkich ostatnio poważny problem wewnętrzny i wizerunkowy. Przede wszystkim jednak apelujemy do Was o rezygnację z kandydowania na funkcje wybieralne we władzach krajowych Stowarzyszenia KOD. Mamy nadzieję, że idee i cele Stowarzyszenia KOD i powstającego Ruchu Społecznego są dla obecnych władz krajowych KOD, tak samo jak dla tysięcy naszych członków i sympatyków, wartością nadrzędną.

Komitet Obrony Demokracji, od chwili swojego spontanicznego powstania, stał się poważnym, wielotysięcznym ruchem społecznym sprzeciwu wobec postępującej dekompozycji demokratycznego państwa prawa. Od marca 2016 roku budujemy także formalne struktury Stowarzyszenia, na podstawie obowiązującego statutu i z udziałem rosnącej rzeszy członków. Nasza siła i znaczenie są solą w oku obecnej władzy, która nie zamierza tolerować w dłuższej perspektywie czasowej organizacji obywatelskich, w tym takich jak KOD. Stanowią one przecież jedne z najpoważniejszych barier na drodze do rządów dyktatorskich i autorytarnych, a tym samym do katastrofy samodziśwawia.

Ostatnie tygodnie to publiczne roztrząsanie problemów naszych liderów i obecnego Zarządu Głównego KOD. Sprzeczne i niewyjaśnione do końca zdarzenia i opinie dezorientują naszych członków i sympatyków, burząc naszą spójność, współpracę i solidarność. Dzieje się to w sytuacji, gdy w Polsce toczy się walka polityczna z przeciwnikiem dobrze zorganizowanym i dysponującym niemal pełnią władzy.

Nie oceniamy tutaj wiarygodności i zasadności podnoszonych w mediach kwestii. Chcielibyśmy jednak mieć przeciwdziałanie, że władze krajowe Stowarzyszenia potrafią sprawnie współdziałać i rzetelnie wypełniać swój mandat, wynikający z szerokiego uprawnień i obowiązków określonych w naszym statucie.

Obywatele, Ruch Społeczny i Stowarzyszenie KOD mają do wykonania bardzo poważne zadania. Do ich realizacji potrzebujemy silnych fundamentów pod budowę świadomego społeczeństwa obywatelskiego, w tym tworzenia platformy współpracy służącej harmonijnemu współdziałaniu wszelkich ruchów społecznego sprzeciwu i jedności wszelkiej demokratycznej opozycji. Owe fundamenty tworzą między innymi naszą niepodważalną uczciwość, wiarygodność i zaangażowanie liderów na każdym szczeblu obywatelskiego działania. Liderzy, których wybieramy i wybierac będziemy w nadchodzących tygodniach i miesiącach, powinni być wolni

od jakichkolwiek podejrzeń. Nie powinni wywoływać negatywnych opinii w przestrzeni publicznej i medialnej.

Jako KOD potrzebujemy wysokich standardów etycznych i merytorycznych, bo to od nich bierze swój początek nasz Ruch Społeczny. Liderzy Stowarzyszenia KOD muszą mieć czas na codzienną, trudną, mozolną i kompetentną pracę, a nie zajmowanie się ogłaszaniem kolejnych oświadczeń, sprostowań i wyjaśnień. Muszą posiadać możliwość wypracowania wizji i strategii służącej budowaniu nowoczesnej, europejskiej Polski. Polski dla wszystkich obywateli, rozwijanej z ich aktywnym udziałem.

Zwracamy się także z gorącym apelem do naszych Koleżanek i Kolegów z innych regionów: zróbmy wszystko, żeby na wybieralne funkcje we władzach krajowych kandydowali najlepsi. Niech będą to kandydaci reprezentujący wartości, które są i niezmiennie powinny być sztandarowymi dla Stowarzyszenia KOD. Chcemy kandydatów, z których my, członkowie, ale też nasi sympatycy będziemy mogli być dumni i których będziemy wspierać naszą pracą w ich codziennej, publicznej służbie. Podkreślamy z całą mocą, chodzi o rzetelną SŁUŻBĘ.

## Pamiętajmy, że KOD to My, Ty i Ja!

Podpisali koordynatorzy i przedstawiciele Grup Lokalnych Regionu Mazowsze: BEMOWO-WOLA: Magda Lesiak, Lidia Brzozowska, Marcin Witkowski; BIAŁOLEKA-TARCHOMIN: Agnieszka Afeltowicz, Mariusz Grabczyński; LEGIONOWO: Elżbieta Morawska; MIASTA OGRÓDY: Grzegorz Kamiński, Jolanta Jeżowska; MOKOTÓW: Piotr Jakubczyk; OCHOTA+: Adam Czerwoniec, Bartosz Deptuła, Jan Przypkowski; OSTROŁĘKA: Aleksandra Nowak, Stanisław Majewski, Roman Filipowicz; PIASECZNO: Tomasz Kołodzki, członek GL Piaseczno –Piotr Wilczek; PŁOCK: Andrzej Szuliński, Roman Jaskulski; PRAGA POŁUDNIE: Izabella Kurażyńska; PRUSZKÓW: Jacek Wiśniewski; RADOM: Izabela Skrzek, Waldemar Bukalski; SIEDLCE: Piotr Łopaciuk, Krzysztof Malinowski; SULEJÓWEK: Elżbieta Aduszkiewicz; ŚRÓDMIEŚCIE: Kinga Łozińska, Sylwia Mikulec, Zygmunt Marczak; TARGÓWEK-PRAGA PÓŁNOC: Paweł Biłski, Joanna Dymowska-Moussa; URSUS-PIASTÓW: Małgorzata Chmielewska, Kazimierz Szufnik; URSYNÓW: Dariusz Bursztynowski, Beata Machocka; WAWER: Tadeusz Korablin, Łukasz Wierzbowski.

Tymczasowa Rada Koordynatorów Grup Lokalnych Regionu Mazowsze jest oddolną inicjatywą, której celem jest organizowanie współpracy poziomej i udzielanie pomocy organizacyjnej pełnomocnikowi ZG ds. tworzenia struktur regionalnych. (...) W jej skład wchodzi obecnie 21 grup lokalnych.

Ada Kochanowicz

# Deforma edukacji?

→ Dok. ze str. 1

Politycy PiS próbują nam wmówić, że drogą do osiągnięcia celu – poprawy stanu edukacji w Polsce – jest likwidacja gimnazjów. Czyli dezorganizacja działającego systemu. To tak, jakbyś mając dziurę w dachu zamiast ją naprawić, postanowił zburzyć dom i postawić go na nowo. Jeden z najczęściej powtarzanych argumentów dotyczy przemocy, która pojawia się wśród nastolatków. Badania pokazują, że przemoc, agresja we wszystkich przejawach jest niższa w gimnazjach niż w szkołach podstawowych★.

Dlaczego w gimnazjach zjawisko agresji jest mniejsze niż w szkołach podstawowych? Odpowiedź jest prosta – nauczyciele gimnazjów nauczyli się pracować z nastolatkami. Pomyślmy teraz, co będzie się działo, gdy te dzieci, w trudnym wieku, zostaną zatrzymane w szkołach podstawowych i młodsze dzieci będą pod ręką. Do tego nauczyciele sfrustrowani sytuacją, zmuszeni do szukania pracy, przez parę lat zmuszeni do uczenia jednocześnie według różnych programów, nie będą mieli ani czasu na wspomaganie dzieci w trudnym okresie dorastania.

Zlikwidowano sprawdzian po klasie szóstej, bardzo istotne narzędzie badawcze i mobilizujące szkoły do poprawy jakości nauczania – tzw. edukacyjna wartość dodana, EWD, porównująca wyniki każdego ucznia w Polsce na sprawdzianie szóstoklasisty z wynikami egzaminu gimnazjalnego. Każdy obywatel może zobaczyć na wykresie, dostępnym w Internecie, jakie wyniki osiąga szkoła jego dziecka. Szkoły o niskich wynikach otrzymywały wsparcie, były zobligowane do analizy wyników i tworzenia programów naprawczych. Badania te bowiem precyzyjnie pokazywały, jakie konkretnie umiejętności w danej szkole są rozwijane, a jakie wymagają wyteżonej pracy. Efekt jest wymierny, wyniki polskich gimnazjalistów w badaniach PISA. **W latach 2003–2012 Polska z 14 pozycji na świecie weszła na 4 miejsce! Żaden kraj na świecie nie dokonał takiego skoku!** Wyniki znacząco wzrosły za-

równo w grupie uczniów najlepszych, jak i najsłabszych. Zlecimy na ostatek miejsce, nie tylko z powodu wszechogarniającej dezorganizacji, ale także z powodu nowej podstawy programowej.

Podstawa programowa to dokument najwyższej wagi, wyznacza bowiem ramy edukacji w całym kraju, jest obowiązkowo realizowana we wszystkich przedszkolach i wszystkich typach szkół. Programy nauczania i podręczniki odnoszą się do podstawy programowej. Nauczyciele są rozliczani z realizacji zadań zawartych w podstawie. Egzaminy po każdym etapie kształcenia odnoszą się do standardów zawartych w podstawie. Nierozważnie z podstawą związany jest przydział godzin na dany przedmiot – i oczywiście wykaz przedmiotów obowiązkowych.

Obecna podstawa powstawała w pośpiechu. Jest wsteczna, przestarzała. Podstawa z języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie jest zideologizowana, wymusza pamięciową naukę, nie daje szansy na samodzielność w myśleniu. W podstawie do języka polskiego mamy nudne lektury, większość z okresu PRLu, żadnych tekstów współczesnych, reportaży – a także klasyki światowej, Homera, Szekspira, Moliere, „Antygonę”. Za to nadmiar wiedzy o języku i teorii literatury (zainteresowanych odsyłam do szczegółowej analizy podstawy języka polskiego dokonanej przez dr hab. Krzysztofa Biedrzyckiego).

Niektóre treści przedmiotowe (geografia, biologia) rozciągnięto w czasie, nie uwzględniając różnic zdolności percepcyjnych jedenastolatka i piętnastolatka. Okrojono program matematyki. W proponowanej podstawie programowej nie ma korelacji między przedmiotami – fizyką i matematyką, historią i literaturą.

Nie wiem, czy p. minister Anna Zalewska świadoma jest, jak bardzo realizacja odbiega od deklaracji. Uczestniczyłam w paru „konsultacjach”. Trudno się nie zgodzić z postulatem rozwoju czytelnictwa, propagowania wolontariatu, doce-

niania nauczycieli, indywidualizacji nauczania, równania szans. Tymczasem dostajemy podstawę, która, w połączeniu z gwałtowną likwidacją gimnazjów i wywołaną tym dezorganizacją (to eufemizm), uniemożliwia realizację którejkolwiek z tych słusznych postulatów.

Po kolei – rozwój czytelnictwa? Jako polonistka gwarantuję, że efektem przeczytania proponowanych jako obowiązkowe lektur będzie trwały wstręt do czytania. Dziś mogę sobie pozwolić na czytanie z dziećmi także wybranych przez nie lektur, takiej możliwości projekt nowej podstawy nie oferuje. Rozwój czytelnictwa powinno się osiągnąć innymi metodami – konkursami, rozwojem biblioteki, a przede wszystkim omawianiem książek, które dzieci samorzutnie czytają. Docenianie nauczycieli twórczych i kreatywnych? Trudno mówić o docenianiu, kiedy najpierw wielu z nich pozbawia się pracy, a potem odbiera się podmiotowość, jakąkolwiek możliwość doboru treści nauczania czy ich realizacji. **Brak zaufania do kompetencji nauczycieli jest jednym z rysów obecnego MEN.**

Mówi się o indywidualizacji – i tworzy nieelastyczny, sztywny, przeładowany program, z którym wielu uczniów nie da sobie rady.

Mówi się o wychowaniu obywatelskim i patriotycznym, a podaje się jako przykład... sarmacką Polskę *Pana Tadeusza*, nie zostawia się ani chwili czasu na rozmowę o wartościach, nie daje się tekstów filozoficznych czy literatury adresowanej do młodzieży. Nie ma ani jednego (!) reportażu, ani jednego tekstu poruszającego temat Holocaustu

czy dyskryminacji. Nie ma listy filmów, nawet Andrzeja Wajdy, bez którego trudno mówić o wychowaniu patriotycznym. Równanie szans? Edukację ogólną skrócono o rok i zmieniono podstawę. W efekcie osoby kończące edukację ogólną na szkole podstawowej mają o 150 godzin języka obcego mniej. Nie przeczytają ani jednego tekstu Szekspira, Sofoklesa, Moliere.

Bardzo ważną częścią składową każdej podstawy programowej są założenia wychowawcze. Bardzo niepokojący jest fakt, że z programu wychowawczego znika szacunek dla innych kultur, dla swojej zresztą też. Nie ma mowy o kształtowaniu postawy obywatelskiej ani o działaniach antydyskryminacyjnych (!).

Reasumując: **projekt podstawy nie odpowiada na wyzwania XXI wieku i grozi edukacyjnym cofnięciem Polski o kilkadziesiąt lat.** Grozi też zaniechaniem działań wychowawczych, których celem jest wykształcenie jednostki samodzielnie myślącej, rozumiejącej świat współczesny i gotowej do świadomego uczestnictwa w życiu społecznym.

A może o to chodzi? Politycy chcą rządzić. Łatwiej rządzić ludźmi, którzy nie myślą. Jeden z nich powiedział wprost: „Ciemny lud wszystko kupi.” Niech będzie ciemny, niedokształcony.

● Wydaje Ci się, że pošlesz dziecko na 8 lat i będziesz mieć spokój? To sprawdź, ile dzieci zmieści się w budynku Twojej szkoły. Być może Twoje dziecko będzie musiało zmienić szkołę w wieku nie 12 czy 13, ale 10 lat.

● Już zlikwidowano sprawdzian po szóstej klasie. Skąd dowiesz się, co umie Twoje dziecko? Jak sprawdzisz, czy nauczyciel dobrze uczy, kiedy zabrakło obiektywnego sprawdzianu rezultatów jego pracy?

● Chcesz posłać swojego trzylatka do przedszkola? Nie będzie miejsc, bo sześciolatki zostają w przedszkolu.

● Twój samorząd będzie musiał pokryć koszty dezorganizacji. W skali kraju to ponad miliard złotych. Zapytaj o koszty w Twojej gminie. Zapytaj, na czym samorząd będzie musiał oszczędzić. Skąd weźmie na odprawy dla zwalnianych nauczycieli? Na modernizację budynków? Na dowóz dzieci?

● Zapytaj w Ministerstwie Edukacji, z czego będzie się uczyć Twoje dziecko. Nie da się zrobić spójnej podstawy programowej w dwa miesiące. Przygotować podręczników. Twoje dziecko straci szansę na dobrą edukację.

● Spytaj swojego nastolatka, czy chce pozostać w szkole z maluchami. Spytaj swojego malucha, czy chce być w szkole z nastolatkami. Zapytaj obu, czy chcą się uczyć na zmiany, w zatłoczonej klasie.

● Nie ufaj politykom, nie ufaj tym nauczycielom, którzy mówią „jakoś to będzie”. Sprawdź wyniki badań, zobacz, jakie konsekwencje poniesie Twoje dziecko, Twoja gmina, Ty. Jak wzrosną Twoje kłopoty i Twoje wydatki.

Nie daj się zmanipulować. Wyrób sobie własną opinię. Poświęć chwilę przyszłości Twego dziecka. Posłuchaj innych rodziców. Chodzi o to, co najcenniejsze – o nasze dzieci.

★ <http://www.ibe.edu.pl/pl/kontakt/381-przemoc-w-polskiej-szkole-jak-naprawde-wyglada>

**obejrzyj filmy:**  
<https://www.facebook.com/Rodzice-przeciwko-reformie-edukacji-883885225080636/?fref=ts>  
<https://www.facebook.com/ZatrzymacEdukoszar/>

## ATAKI NA NIEZALEŻNOŚĆ SĄDÓW

Patryk Jaki, zastępca ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, zaatakował sędzię Alicję Fronczyk z Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzącą przeciwko niemu sprawę o naruszenie dóbr osobistych. Domagał się wyłączenia sędzi. – Jestem oburzony, że sędzia toleruje bezprawie – mówił. – Być może sąd chce się zemścić za to, że krytykuję sądy – sugerował. Zapowiedział, że złoży wniosek do Krajowej Rady Sądownictwa o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego wobec sędzi. Miał pretensje o to, że sędzia nie zastosowała wobec niego immunitetu. Były prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Zoll uważa, że to niedopuszczalny nacisk na sędziego. – To była groźba.

Sędzia Przyłębska, która jako p.o. prezesa TK podpisała „pełnomocnictwo” z 20 grudnia 2016 roku upoważniające Mariusza Muszyńskiego do jej zastępowania, powołała się na art. 18 ust. 1 „wprowadzającej” ustawy o trybie działania TK i o statusie sędziów TK. Przepis nie mówi nic o możliwości przekazania kompetencji komukolwiek. W dodatku p.o. prezesa nie może przekazać obowiązków prezesa, bo nim nie jest.

Tego samego dnia Julia Przyłębska zwołała Zgromadzenie Ogólne sędziów TK, na którym kandydatami na prezesa

zostali ona sama i Mariusz Muszyński. Uchwałę napisała i podpisała również Julia Przyłębska, nie podjęła jej Zgromadzenie Ogólne. Nazajutrz, 21 grudnia, prezydent Andrzej Duda powołał ją na stanowisko prezesa Trybunału. Julia Przyłębska wystawiła kolejne pełnomocnictwo Mariuszowi Muszyńskiemu – do zastępowania jej w tej roli, choć od tego jest wiceprezes Trybunału, sędzia Stanisław Biernat. Powołała się na przepis, który wszedł w życie dwa tygodnie później. Jednocześnie przeniosła wiceprezesa Trybunału z dotychczasowego gabinetu, przyległego do jej pokoju, a wprowadziła tam Mariusza Muszyńskiego. Po czym kała sędziemu Biernatowi wykorzystać 100 dni zaległego urlopu. Do TK weszła Państwowa Inspekcja Pracy.

Jeśli „starzy” sędziowie, w obawie o prawomocność orzeczeń, nie będą chcieli orzekać z „dublerami”, może dojść do paraliżu Trybunału. – Sędziom, którzy nie podporządkują się wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego, grozi odpowiedzialność dyscyplinarna – ostrzegł minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Była to reakcja na wypowiedź prezesa Stowarzyszenia Sędziów Polskich „Iustitia” Krystiana Markiewicz, który zapowiedział, że „w swojej pracy będzie ignorować te wyroki TK, które zostaną wydane w składzie sprzecznym z ustawą zasad-

niczą”. – Groźenie sędziom jest nieprzyzwoite i nieuzasadnione – oświadczył prof. Adam Strzembosz, były pierwszy prezes Sądu Najwyższego, odnosząc się do groźb ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Stowarzyszenie Sędziów „Themis” wyraziło oburzenie działaniami CBA, które sprawdza oświadczenia majątkowe sędziego Waldemara Żurka, rzecznika Krajowej Rady Sądownictwa. W komunikacie czytamy, że ma to „Wyłącznie jeden cel. Zastraszyć sędziego, a na jego przykładzie wszystkich innych sędziów, którzy w sposób niezawisły od władzy wykonawczej i ustawodawczej chcą pełnić urząd sędziego. Naiwnością byłoby sądzić, że działania te nie mają związku z ostatnimi wypowiedziami rzecznika na temat sytuacji w Trybunale Konstytucyjnym.

Reporterom nie wolno robić zdjęć ani kręcić filmów na terenie TK. O tym, że dziennikarze nie mogą wchodzić na salę rozpraw ze sprzętem nagrywającym, zdecydowała Julia Przyłębska.

Zapowiedziano zmianę organizacyjną, która spowoduje zwolnienie wszystkich dotychczasowych pracowników biura TK, zajmujących się obsługą prawną.



foto. Paweł Arczewski

Pismo Komitetu Obrony Demokracji – Mazowsze  
**Obywatel** nr 7, Warszawa, styczeń-luty 2017 r.  
Wydawca: Stowarzyszenie Komitet Obrony Demokracji,  
ul. Szpitalna 5/5, 00-031 Warszawa  
Redakcja: Natalia Jarska (redaktor naczelna), Joanna Gondowicz, Jerzy Jarski,  
Małgorzata Maruszkina, Dorota Szwarzman  
Adres redakcji: ul. Marszałkowska 2/4, 00-581 Warszawa  
email: [obywatel@kod-mazowsze.pl](mailto:obywatel@kod-mazowsze.pl)  
Druk: Paper&Tinta, ul. Ceglana 34, 05-270 Nadma. Nakład 19 000 egz.

Nowa mowa-trawa (8)

## Ład i porządek

„Porządek panuje w Warszawie” – tak w 1831 r., podczas pacyfikacji Warszawy po powstaniu listopadowym, francuski minister spraw zagranicznych gen. Horace Sébastiani odpowiedział na poselskie zapytania paryskich parlamentarzystów. Zapytania te padły, ponieważ z ziem polskich dochodziły wieści o drakońskich represjach wobec powstańców i ich rodzin, łącznie z wcielaniem dzieci do armii carskiej. Słowa Sébastianiego stały się symbolem obojętności zachodnich oficjeli wobec tragicznych polskich losów.

„Porządek panuje w Warszawie” – taką piosenkę w nawiązaniu do tej wypowiedzi stworzył zespół Pidżama Porno pięć lat po wprowadzeniu stanu wojennego. „Porządek panuje w Warszawie/porządek panuje w Gdańsku/porządek panuje na Śląsku/cała Polska taka, taka spokojna”. Do Okrągłego Stołu musiały upłynąć jeszcze trzy lata.

Każdy reżim totalitarny postuluje zaprowadzenie porządku. „Ład i porządek” – to zbitka pojawiająca się we wszelkich nowomowach. Te dwa słowa to właściwie synonimy, łącznie ich użycie ma wzmocnić przekaz. Można też powiedzieć „ład i dyscyplina”, jak Wojciech Jaruzelski w przemówieniu na początek stanu wojennego: „Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego nie zastępuje konstytucyjnych organów władzy. Jej jedynym zadaniem jest ochrona porządku prawnego w państwie, stworzenie gwarancji wykonawczych, które umożliwią przywrócenie ładu i dyscypliny”.

Tak rozumiany porządek ma przynosić spokój (wszystkim), pewność (rządzącym), poczucie bezpieczeństwa (teoretycznie rządzonym, praktycznie – również przede wszystkim rządzącym). Jest narzędziem opresji, narzucaniem społeczeństwu własnej, ustalonej arbitralnie hierarchii. W tzw. realnym socjalizmie używano też terminu „normalizacja”; mówiono o niej jako o celu stanu wojennego, lecz także np. w kontekście stłumienia Praskiej Wiosny w 1968 r. To szczególnie znaczenie tego pojęcia zostało po latach zapomniane; każdy jednak rozumie słowo podobne, lecz skręte nie omijane przez totalitarnych władców: pacyfikacja, czyli zaprowadzanie pokoju siłą.

Pamiętając o tym wszystkim, spojrzmy na modne ostatnio w obozie PiS słowo „uporządkować”. W pisomowie ma ono wiele znaczeń, z wyjątkiem prawdziwego. Bo np. „uporządkowanie” używane w związku z reformą szkolnictwa oznacza wprowadzenie w nim totalnego chaosu organizacyjnego. Jeśli jakiś „porządek” jest tu rzeczywiście planowany, to wyłącznie w dziedzinie ideologii, o czym świadczy wybór określonych autorów podstaw programowych.

Także w przypadku Trybunału Konstytucyjnego „uporządkowanie działań” przyniosło w istocie całkowitą dezintegrację instytucji. „Liczę, że uporządkuje Pani działania TK” – powiedział prezydent Andrzej Duda, mianując nielegalnie na prezesa Julię Przyłębską, wcześniej przez jeden dzień nielegalną p.o. prezesa (takie stanowisko nie jest przewidziane w konstytucji). Pierwszą podjętą przez nią decyzją na tym wymyślonym przez PiS stanowisku było włączenie do orzekania trzech nielegalnie wybranych „sędziów”, głosujących następnie na jej kandydaturę. W tym wypadku „porządek” oznacza: mają rządzić sami. Nie ważne, że każdy wyrok tego gremium będzie można podważyć.

Z kolei plan „uporządkowania pracy dziennikarzy w parlamencie” można wręcz uznać za próbę ich ubezwłasnowolnienia i wprowadzenia tylnymi drzwiami cenzury. Dziennikarze mieliby pracować w centrum medialnym – osobnym budynku oddalonym od sejmowego – a pokazując salę sejmu czy senatu, można byliby korzystać jedynie z zainstalowanych tam kamer, które nie obejmują całej sali. Co więcej, zamontowano kraty w przejściu między budynkami. Po awanturze z 16 grudnia PiS zadeklarował przynajmniej częściowe wycofanie się z tego projektu, w rzeczywistości stopniowo wprowadza jednak kolejne ograniczenia.

Wreszcie „uporządkowanie działań opozycji”. Mało kto już zapewne pamięta po rozpoczęciu 16 grudnia kryzysie parlamentarnym, że po raz pierwszy Jarosław Kaczyński zaprezentował ten zamiar już w wywiadzie nagrany 12 grudnia i odtworzonym nazajutrz na antenie radiowej Trójki. Wówczas jeszcze nie podał konkretów, lecz zapowiedział: „Za jakiś czas je przedłożymy”. 21 grudnia, na pamiętnej „konferencji” na Foksal, po rytualnym wstępie „chciałbym (...) przekazać (...) coś, co można by określić jako pozytywny sygnał, jako wyciągniętą rękę”, zaproponował rzecz absolutnie kuriozalną: aby w wielopartyjnym parlamencie polskim stworzyć instytucję „lidera opozycji”. Czyli sprowadzić całą opozycję do scentralizowanej garstki koncesjonowanych polityków (opozycji kieszonkowej, jak to ładnie określił prof. Karol Modzelewski). Nic dziwnego, że ten pomysł został wzgardzony nawet przez ruch Kukiz '15, ponieważ po pierwsze sugeruje zjednoczenie całej opozycji, na co jej część wcale nie ma ochoty, a po drugie jest obliczony na jej paraliż wynikiły ze sporów o to, kto będzie liderem. Byłby to kolejny pretekst do pokazania, że to opozycja wywołuje chaos, a przecież ludzie chcą spokoju.

Nie ludźmy się więc – gdy PiS mówi o całkowitym podporządkowaniu tego sobie i tylko sobie.

Dorota Szwarcman

PORTAL WWW.KOD-MAZOWSZE.PL

Publikujemy głosy w debacie o celach KOD, zachęcamy do podzielenia się z nami Waszymi przemyśleniami.

„Długi marsz KOD” – B.Stanisławski „Nie obroniliśmy ani demokracji, ani TK, ani służby cywilnej, ani niezależnej prokuratury, ani rzetelnej edukacji.(...) nie było to możliwe. Czy więc nasze protesty są zasadne? Ależ oczywiście! Gdyby nie one – nie byłoby nadziei na odzyskanie tych fundamentalnych wartości, pograżalibyśmy się w głąwie, wyglądałoby na to, że Polacy akceptują narastającą despotę i deptanie prawa.”

„KOD śni swój sen” – B.Czalczyńska „Nie można działać w jakiejś organizacji, jeżeli człowiek czuje się w niej niekomfortowo – zwłaszcza w organizacji społecznej, obywatelskiej i opartej na wspólnej wizji i wspólnym celu. I właśnie debaty o wizji nowego społeczeństwa, nowej jakości społecznego oporu bym oczekiwała. Mniej istotne jest KTO? Ale JAK i PO CO?”

**Gęś** to gra planszowa, która powstała we Florencji w drugiej połowie XV wieku. Przez setki lat stworzono niezliczone odmiany jej reguł i kompozycji graficznych. Najczęściej opis zdarzeń spotykających graczy odzwierciedla sytuację społeczną i polityczną swoich czasów. Tak jest i tym razem – widzimy aktualną sytuację czarno, ale z humorem, bo jak powiedział Figaro:

...tam gdzie nie widzę zysku, chcę bodaj mieć uciechę; niech żyje wesołość! Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie?

W zabawie bierze udział przynajmniej dwóch graczy. Potrzeba jedynie po jednym pionku i kostki. Gra polega na wyścigu, w którym zwycięża, kto pierwszy trafi na pole 63. Z pozoru prosty wyścig jest jednak pełen niespodzianek, dobrych i złych.

■ Gracze rzucają kostką dwa razy (lub dwoma kostkami raz) i posuwają się o sumę punktów.

■ Jeśli w pierwszej kolejce gracz wyrzuci sześć i trzy (w dowolnej kolejności), trafia na pole 26.

■ Jeśli pierwszy rzut to pięć i cztery, trafia na pole 53.

■ Jeśli pionek trafi na pole, gdzie stoi już inny gracz, pionki zamieniają się miejscami, czyli ten który stał, cofa się na pole skąd ruszył przybysz.

■ Jeśli gracz trafi na pole, gdzie poza numerem jest symbol, postępuje wg opisu dla danego pola (poniżej).

■ Aby wygrać, trzeba trafić dokładnie na pole 63. Jeśli suma rzutów jest zbyt duża, gracz dochodzi do końca, a potem cofa się i wypełnia polecenia wiążące się polem, na które trafił.

3 Spotkałeś/łaś się pod sejmem z przyjaciółmi. Wygląda na to, że przystąpiłeś/łaś do puczu. **Trzy pola do przodu.**

6 Na pl. Trzech Krzyży zmieniają szyld na Ministerstwo Jeszcze Większego Rozwoju. **Idziesz do pola 12 i jeszcze raz rzucaś kostką.**

10 Na ul. Mickiewicza potykasz się o płaszcz. To minister spraw wewnętrznych czuwa na zewnątrz. **Cofasz się o pole, potem znowu do przodu i tak trzy razy. Ostatecznie stoisz, jak stałeś/łaś.**

16 U wejścia do Trybunału Konstytucyjnego pajak utkał pajęczyne. **Przyspieszasz kroku o dwa pola.**

22 Podwarszawska apteka – kuźnia kadr obrony narodowej. Subiekt Pisiewicz oferuje bandażę albo nitroglicerynę. **Cofniesz się pan/pani dwa pola do tyłu!**

31 Dziennik Telewizyjny podał, że jesteś spokrewniony/na i chcesz odebrać polskim rodzinom 500+. **Czekasz, aż ktoś trafi na twoje pole.**

40 Spotkałeś/łaś francuskich turystów. Pokazujesz im widelec. Mili ludzie – klepią cię po plecach i **toczysz się trzy pola do przodu.**

47 „Wodzu – prowadź!” – na zajęciach reedukacyjnych byli gimnazjaliści ćwiczą wstawanie z kolan. **Deforma cofa cię o dziesięć pól.**

55 „Jezdem prawdziwym Polakiem” – wykrzykuje łysy młodzieniec. Patriotów jest trzech, więc nie polemizujesz i **cofasz się o pięć pól.**

58 Właściwie to śmierć cywilna. Spoczęło na tobie spojrzenie małych, ale za to bardzo złych oczu – „Jesteś złodziej i komunista!” – **wracasz do pola 1.**

63 Wygrałeś/łaś, jesteś bezpieczny/na i wśród swoich. Sam gorszy sort, ale towarzystwo pierwszorzędne.

4 Tego roku karnawał jak nigdy. W komisariacie policjanci tną bibułę na konfetti. Trzech przebrało się za anioły. **Dwa pola wstecz.**

9 Fryzjer oświadczył, że przestaje wspierać rząd Szydło. „Nie inwestuję oraz wygaszam działalność.” Szukasz innego. **Dwa pola do przodu.**

12 O północy w Alejach Ujazdowskich ukazała ci się Biała Dama z Broszką bez Drukarki. Dzisiaj już nie zaśniesz. **Wracasz do pola 10 i jeszcze raz rzucaś kostką.**

19 Wezwano cię przed Komisję Deportacyjną poseł Pieluchy. Musisz przypomnieć sobie pacierz – **opuszczasz jedną kolejkę.**

24 Pewien suweren wyprasza cię z tramwaju z powodu okularów. Marsz jest zdrowy – **posuwasz się o tę samą liczbę punktów, jaką właśnie wyrzuciłeś/łaś.**

35 Na Krakowskim Przedmieściu już cztery pomniki. Ruch kołowy na stałe ul. Kozią. **Cofasz się do pola 27.**

42 Grupowy wymarsz mieszkańców ulicy na film „Smoleńsk 2”. **Mocna asysta wojskowa cofa cię do pola 29.**

52 Pałac Namiestnikowski. Cisza aż dudni. „Budyń malinowy wyszedł!” – głosi pożółkła kartka w pobliskim barze mlecznym. **Sterczysz pod pałacem jedną kolejkę.**

60 Jarmark karnawałowy „Redystrybucja prestiżu i godności”. Dają po 500 g prestiżu, ale do godności potrzeba zaświadczenia. Rezygnujesz, więc **pole do przodu.**



# Z młodej piersi się wyrwało...

Nie widzę. To znaczy wszystko jedno, czy widzę czy nie widzę.

Marszałek Sejmu Marek Kuchciński (PiS),  
głosowanie w Sejmie, 16.12.2016

Tak jak jest w Polsce, że wystarczy mieć legitymację wędkarską i można biegać za posłem po toalecie, to jest tylko w Polsce i w Afryce.

Wiceminister sprawiedliwości  
Patrik Jaki (Solidarna Polska),  
TVN 24, 18.12.2016

Mamy opozycję, która nie kocha Polski.

Premier Beata Szydło (PiS),  
„wSieci”, 19.12.2016

Panowie chcecie się zachowywać jak w Sejmie? (...) Jeszcze pan chce awanturować się? Proszę bardzo.

Marszałek Senatu  
Stanisław Karczewski (PiS)  
do senatora Jana Rulewskiego (PO),  
Senat, 20.12.2016

Jest bunt, ale na dłuższą metę warto się z tym zmierzyć, nawet, jeśli to oznaczałoby to spadek obecnego tempa wzrostu gospodarczego. Mówimy tu o jednym procencie.

Posel Jarosław Kaczyński (PiS),  
dla agencji Reuters, 22.12.2016

To był pucz. (...) Chcę jasno powiedzieć: nie złamiam nas.

Posel Jarosław Kaczyński (PiS),  
„wSieci”, 27.12.2016

My nie mówimy otwarcie, że nie popieramy. (...) Gdyby pan Tusk chciał kandydować na następną kadencję, to powinien się do nas zgłosić, zdać sprawozdanie z tego, co zrobił w poprzedniej kadencji, przedstawić wizję na następną kadencję i poprosić o poparcie własnego kraju.

Minister spraw zagranicznych  
Witold Waszczykowski (PiS),  
„Wprost”, 27.12.2016

To jest problem, który sprawił, że doszło do zaborów. Wówczas wpływy sąsiednich mocarstw były bardzo silne. One wynikały z uwikłań rodzinnych, magnackich, biznesowych czy wprost łapówkarskich lub innych, o których wiemy, że również mogą występować.

Prezydent Andrzej Duda  
o „inspiracjach z zewnątrz”,  
„Gazeta Polska”, 28.12.2016

Jeśli posłowie wrócą do pracy, to udowodnią, że dorobili do pełnienia mandatów. Czy ich interesów bronicie?

Premier Beata Szydło,  
konferencja prasowa 29.12.2016

[Putin] Przeraził się pracą Komisji Badań Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, która coraz bliżej jest prawdy pokazującej, jak rzeczywistość doszło do dramatu smoleńskiego.

Minister obrony narodowej  
Antoni Macierewicz (PiS),  
Radio Maryja, 30.12.2016

Sędziowie to relikty epoki komunistycznej. Nie było weryfikacji. (...) Jak ktoś młody trafiał w to środowisko, to też się demoralizował.

Posel Jacek Sasin (PiS),  
TV Republika, 1.01.2017

Tu nie chodzi o budżet, tylko o obalenie rządu. Opozycja szuka pretekstu.

Posel Marek Suski (PiS),  
Sejm, 2.01.2016

16 grudnia w Sejmie widziałem w oczach posłów Platformy Obywatelskiej błaganie, żeby marszałek użył wobec nich siły.

Zastępca ministra koordynatora służb specjalnych, poseł Maciej Wąsik (PiS),  
TVP Info, 6.01.2017

Gdyby w Polsce było zagrożenie demokracji, to lider partii opozycyjnej nie mógłby z kraju wyjechać.

Adam Kwiatkowski (PiS),  
Szef Gabinetu Prezydenta,  
TVN24, 8.01.2016

Pan Prezydent podejmuje własne decyzje, tak się szczęśliwie składa, że zbieżne z moimi opiniami.

Minister obrony narodowej  
Antoni Macierewicz (PiS),  
TVP Info, 12.01.2017

Wykonuję taką rolę, jaką jest w moim przekonaniu rola prezydenta. (...) „Notariusz dobrej zmiany” nie jest określeniem, które mnie obraża.

Prezydent Andrzej Duda,  
RMF FM, 18.01.2017

Patrząc na twarze tych osób, to po pierwsze – to jest tylko domysł, ale obawiam się, że niektórzy z nich byli pracownikami dawnych organów bezpieczeństwa, z kolei też wydaje mi się, że widać tam troszkę twarzy osób specjalnej troski.

Posel Jarosław Kaczyński (PiS)  
podczas konferencji prasowej w Łodzi,  
21.01.2017

Próbujemy i będziemy przekonywać Trybunał, że to zgodne z Konstytucją, że zasada niedziałania prawa wstecz w tym wypadku [kadencyjności – przyp. red.] byłaby źle interpretowana.

Posel Jarosław Kaczyński (PiS)  
w Radio Łódź, 22.01.2017

(...) To nie była kłótnia dwóch panów o miedzę, to była próba nielegalnego przewrotu.

(...) To nie po raz pierwszy i myślę, że nie po raz ostatni.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Błaszczak (PiS)  
o protestujących przed Sejmem i o publikacji ich wizerunków,  
TVN 24, 24.01.2017

## c.d.n.

### Komitet Obrony Demokracji

Szukaj informacji na: [www.ruchkod.pl](http://www.ruchkod.pl); [www.kod-mazowsze.pl](http://www.kod-mazowsze.pl);  
[www.kod-podlaskie.pl](http://www.kod-podlaskie.pl); [www.koduj24.pl](http://www.koduj24.pl)  
Poprzednie numery „Obywatela” dostępne na: [www.ruchkod.pl/obywatel](http://www.ruchkod.pl/obywatel)

### Wspieraj KOD:

Komitet Obrony Demokracji  
Idea Bank S.A.  
95 1950 0001 2006 7267 0847 0002  
IBAN: PL95 1950 0001 2006 7267 0847 0002  
SWIFT/BIC: IEEAPLPA

opis przelewu: darowizna na Komitet Obrony Demokracji  
Wspieraj KOD Mazowsze: 73 1950 0001 2006 7267 0847 0010  
Wspieraj KOD Podlaskie: 89195000012006726708470013

## Prasa zagraniczna o Polsce

### EL MUNDO

#### Nowa wojna Kaczyńskiego

Okupacja sali plenarnej Sejmu trwała 27 dni. Zorganizowali ją przedstawiciele partii opozycyjnych wobec rządu, którym z cienia kieruje skrajnie konserwatywny Jarosław Kaczyński. Minister spraw wewnętrznych, Mariusz Błaszczak, zagroził posłom uniemożliwiającym „normalną pracę Parlamentu” karami do 10 lat więzienia.

Kiedy przewodniczący PO Grzegorz Schetyna ogłosił zakończenie działań, które zaprowadziły opozycję w ślepy zaułek, straciły cel polityczny, a powszechne poparcie przeistoczyło się w brak zaufania, Kaczyński skomentował, że „Skończyła się farsa i możemy wrócić do cywilizowanych norm”.

Powrót do „cywilizowanych norm” Kaczyńskiego, który określił okupację Sejmu jako „próbę zamachu stanu” będzie długi i bolesny. Zamieszanie nabrało ogromnych rozmiarów, pojawiły się oskarżenia, nieprawidłowości i groźby. (...)

Ostatni rozdział thrillera, jaki przeżywa polska demokracja od objęcia władzy przez partię Kaczyńskiego rozpoczął się w połowie grudnia, kiedy zapowiedziano wprowadzenie nowych, bardzo restrykcyjnych zasad pracy mediów. (...) Poszerzono zakres kontrolowania przez partię rządzącą informacji dotyczących Parlamentu.

Zaprotestowała opozycja, media, którym groziło założenie kagańca, uczyniły to samo, KOD zmobilizował się w obronie dziennikarzy, a Komisja Europejska znów zwróciła wzrok na Polskę. (...)

El Mundo, Hiszpania, 20.01.2017

### TGL

#### Jak strzelić sobie w stopę

Ostatnie skandale dotyczące polskiej opozycji wybuchły na jej własną prośbę i przeszkodziły wysiłkom mającym wytrącić z równowagi partię rządzącą.

Rządzona przez konserwatywny gabinet jednopartyjny Polska walczy o zachowanie kruchej i młodej demokracji. W tym celu potrzebuje – między innymi – dobrze zorganizowanej, twórczej, cieszącej się szerokim poparciem i otoczonej szacunkiem opozycji. Szacunek wobec opozycji i jej zdolności twórcze zostały ostatnio poddane ciężkiej próbie. (...) Dwa wydarzenia uderzyły w obóz opozycji, oba były wynikiem nieporadności i braku doświadczenia jej liderów, a nie działania rządu.

Obie wpadki można zrozumieć – politycy są tylko ludźmi. Jednak opozycja w kruchej demokracji wymaga czegoś więcej niż tylko zwykłych zdolności. Partie opozycyjne zajęły salę plenarną niższej izby Parlamentu tydzień przedświtami Bożego Narodzenia, gdy rządzący PiS ograniczył dostęp mediów. Członkowie PO i Nowoczesnej na zmianę uniemożliwiali PiS, mającemu większość sejmową, kontynuowanie praktyki podejmowania szybkich decyzji niepoprzedzonych debatą parlamentarną.

Jaką niespodzianką okazała się w tych okolicznościach prywatna wyprawa sylwestrowa lidera Nowoczesnej, Ryszarda Petru, do Portugalii! (...) Oponenci natychmiast wyśmiali całą sytuację. Incydent bardzo źle wpłynął na wizerunek opozycji i jej najpopularniejszej partii. Jednak drugie wydarzenie jest znacznie bardziej niebezpieczne dla przyszłości tych, którzy sprzeciwiają się władzy lidera PiS Jarosława Kaczyńskiego. Kaczyński boi się masowych protestów na ulicach, niszczących wizerunek „rządu wszystkich obywateli”, jaki przywódca PiS stara się wykreować.

Jeden człowiek zdołał zmobilizować tysiące do ulicznych protestów przeciwko PiS (...). Mateusz Kijowski, informatyk, od którego zaczął się KOD. (...) KOD, zgodnie z polską tradycją, skupił ochotników, ludzie dobrowolnie płacili na jego działalność. Jednak ostatnio (...) ujawniono, że Kijowski i jego żona otrzymywali pieniądze z datków, oficjalnie – za prowadzenie strony internetowej. Przywódcy ruchu nie byli tego świadomi. (...)

Trudno wyobrazić sobie radość Kaczyńskiego, który od ponad roku prześwietla Kijowskiego, punktując jego słabości. (...) W marcu KOD organizuje wybory, które prawdopodobnie sprawią, iż stanie się podmiotem politycznym. Na razie jest jasne, że ruch, który zorganizował protesty nie tylko w Warszawie, będzie musiał walczyć o rozwiązanie problemów wizerunkowych i o zaufanie. (...)

Martin Ehl, Transitions Online, Czechy, 13.01.2017



#### Prezydent podpisał wątpliwą ustawę budżetową 2017

Prezydent Polski podpisał wątpliwą ustawę budżetową, która stała się powodem bezprecedensowej akcji blokowania Parlamentu przez posłów, którzy zarzucili, iż została przyjęta niezgodnie z prawem.

W połowie grudnia posłowie z rządzącej prawicowej partii PiS przegłosowali budżet w pomieszczeniu poza główną salą obrad. Stało się tak, gdy parlamentarzyści z opozycyjnej liberalnej PO rozpoczęli okupację sali w proteście przeciwko planowanemu przez rząd ograniczeniom w dostępie mediów do informacji. (...)

Polska od miesięcy jest pogrążona w kryzysie politycznym. W grudniu Unia Europejska dała rządowi PiS dodatkowe dwa miesiące na odwołanie zmian wprowadzonych w Trybunale Konstytucyjnym, jeśli chce uniknąć sankcji. Unia uważa, że zmiany poważnie zagrażają praworządności.

To i kryzys parlamentarny następuje zaledwie po roku od objęcia władzy przez PiS i wprowadzania ustaw, które zdaniem krytyków podważają demokrację.

Chociaż doprowadziło to do masowych protestów antyrządowych na ulicach, PiS nadal cieszy się wysokim poparciem, utrzymując znaczną przewagę w sondażach, głównie dzięki rozbudowanym wydatkom na sferę socjalną.

Pulse.ng, Nigeria, 13.01.2017

